

JEZUS CHRYSZTUS NORMĄ MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W samym sercu Nowego Testamentu znajduje się Chrystus, Syn Dawida, Syn Czowieczy, Syn Boga żywego. Dla chrześcijanina istnieje przeto jedyny sposób na życie: ma on naśladować Chrystusa, aktualizować Jego posłannictwo i podążać za Nim jako uczeń¹. Odmienne od wszystkich innych twórców systemów moralnych, filozoficznych i religijnych, Chrystus nie poprzestaje na nauczaniu, na przedłożeniu doktryny. On przyszedł przede wszystkim po to, aby przynieść nowy sposób życia. Jego dzieło zbawienia jest nowym życiem, przeobrażeniem każdej istoty ludzkiej w każdym z przejawów jej działalności.

Moralność chrześcijańska nie polega na wierności wobec abstrakcyjnej, obcej światu nadprzyrodzoności, która pomija człowieka i jego moralność, moralność prawa naturalnego. Moralność chrześcijańska nie polega również na wierności wobec jakiegokolwiek porządku przyrodzonego odłączanego od Chrystusa. Człowiek rzeczywiście pozostaje zawsze człowiekiem stworzonym w Chrystusie i powołanym do zbawienia. Moralność prawa naturalnego jest podporządkowana odkupującemu nas Chrystusowi i Jego łasce. Żaden czyn dokonany wyłącznie dzięki prawu naturalnemu, żadna naturalna cnota, nawet najbardziej wzniosła, nie może posłużyć człowiekowi do zbawienia. Jedynie w tej mierze, w jakiej te czyny i cnoty zrodziły się i zostały dokonane dzięki Chrystusowej miłości — miłości, którą Duch Święty w nas wytwarza — są one, w pełnym znaczeniu, czynami chrześcijańskimi. Jedynie wtedy są też one wyrazem oddania się ludzkiej osoby Bogu — na sposób Chrystusa.

¹ Uczniowie Jezusa dowiadują się, że mają iść za Nim aż pod krzyż: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze siebie samego, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Domagają się od swych uczniów takiej ofiary nie tylko z tego, co posiadali, lecz także z ich życia, Jezus objawia się jako Bóg i pokazuje równocześnie, jak daleko sięgają wymagania Boga. Wymaganiom tym uczniowie będą mogli zadośćuczynić dopiero wtedy, kiedy Jezus jako pierwszy złoży z siebie ofiarę.

1. Bóg objawia swoją wolę przy pomocy Słowa

W centrum dziejów, w centrum świata i ludzkości znajduje się wydarzenie, wielkie, jedyne wydarzenie: Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem. Przybył On, aby objawić nieskończoną miłość Ojca. Jest też skutecznym Znakiem tej miłości². Jest Sakramentem, w którym się zawierają wszystkie sakramenty i z którego czerpią swe źródło i skuteczność. Przybył, aby objawić odwieczne postanowienie miłości Ojca, „tajemnicę ukrytą od wieków” (Kol 1, 26), postanowienie, aby uczynić wszystkich ludzi „przybranymi synami przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 5); postanowienie, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie... to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). Przybył, aby zebrać rozproszone dzieci Boże w jeden lud, w jeden Kościół.

Wiemy obecnie, że od wieczności wszystko było „pomyślane” w Chrystusie, że wszystko się w Nim wypełnia, a więc wiemy, że tajemnica Jezusa Chrystusa „zawsząd” do nas przybywa, ażeby wszystko i wszystkich dotknąć; dosięga ludzi dawnych, współczesnych i przyszłych; obejmuje całą historię i cały wszechświat, i to, co jest ponadczasowe, wieczność całą.

Jezus Chrystus jest na początku, na końcu i w centrum. Jest przedtem, podczas i potem: „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22, 13). Tajemnica Chrystusa „totalnego” jest odwiecznym postanowieniem miłości Ojca. W ten sposób nic i nikt nie znajdzie się poza tą Tajemnicą miłości. Żaden człowiek, wierzący czy niewierzący, nie może jej umknąć całkowicie, gdyż dotyczy go ona w sposób żywotny.

Wydarzenie Jezusa spowodowało całkowitą zmianę w spojrzeniu człowieka na siebie, na innych, na historię, na świat. Nie może on już dłużej w ten sam sposób żyć, pracować, kochać. Wydarzenie to bowiem nadaje sens, całkowity i ostateczny sens wszystkiemu. Niczego nie niweczy, lecz wszystko podejmuje i dopełnia.

Ewangelie Mateusza i Marka (Mt 4, 7; Mk 1, 15) przedstawiają Jezusa jako Głósciela zbliżającego się Królestwa Bożego: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo Boże”. Wspomniane posłannictwo głósi zarówno sam Jezus, jak i autorzy Nowego Testamentu. Zostało ono podane jako coś innego niż zwykłe ludzkie

² „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel... objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, nr 10.

opinie. Ewangelisci nie przedstawiają nam Jezusa — On sam się też nie przedstawia — jako filozofa, który nauczał teorii egzystencji, ani jako samozwańczego agitatora religijnego, lecz jako Wysłannika Boga: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 14, 24). Ewangelię można by inaczej określić jako „słowo o Królestwie” (Mt 13, 19), „słowo” tak skuteczne, jak słowo Boże u Izajasza (r. 55), które ma rósć w sercu odbiorcy.

Ten wzrost słowa może się jednak nie powieść z powodu braku współpracy człowieka³. Ewangelia została wyrażona słowami Jezusa, które dla posłusznych stanowią niewzruszoną skałę, na której budują oni całe swoje życie: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7, 24-25). Słowa Jezusa posiadają autorytet co najmniej równy boskim słowom Prawa Mojżeszowego: „Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: nie będziesz fałszywie przysięgał (...) A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie...” (Mt 5, 33 n; por. Mt 5, 27 n; 5, 43 n).

Powyższe wyrażenia sugerują, że nauczanie Jezusa jest słowem Bożym, a ta sugestia staje się zupełnie wyraźna u Mateusza: „Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było twoje upodobanie. Wszystko przekazał mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 25-27). Tutaj żądanie Jezusa przekracza żądania zwykłego proroka. Nie tylko potwierdza On, że Jego nauka jest objawieniem danym przez Boga, lecz utrzymuje, że całe objawienie zostało Mu powierzone, oraz stwierdza, że dzięki temu stanowi On dla ludzi jedyne Źródło objawionej prawdy⁴.

Odwołanie się do Objawienia jako do szczególnego źródła prawdy jest tym, co wyróżnia judeo-chrześcijańską tradycję religijną od czystego racjonalizmu filozoficznego. Tradycja ta osiąga szczyt w doktrynie Nowego Testamentu, stwierdzającej, że Chrystus w swej ludzkiej naturze i poprzez swe życie na ziemi stanowi sam najwyższe i ostateczne Objawienie Boże. Trudno wyobrazić sobie, by pojęcie „objawienie” mogło być posunięte jeszcze dalej. Jeśli celem objawienia jest „przetłumaczenie” Boga na pojęcia

³ Por. *List św. Jakuba*: — „Przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić wasze dusze” (Jk 1, 21).

⁴ Por. A. Barucq-P. Grelot, *Nauczać*, w: *Słownik teologii biblijnej* (red. X. Leon-Dufour), Poznań-Warszawa 1973, s. 531 n.

przez nas zrozumiałe, oznacza to, że możemy Boga poznać (a nie tylko wiedzieć coś o Nim), a tym samym wejść w kontakt oparty na miłości i przyjaźni, i rozwijać ten kontakt coraz pełniej. Wydaje się że nie istnieje bardziej dokładne „przetłumaczenie”, jak to, którego dostarcza sam fakt Wcielenia ⁵.

Kluczowa doktryna chrześcijańska — Ewangelia — zmierza do wykazania, że stanowi ona samoobjawienie się Boga, a zarazem jest środkiem do poznania Boga. Oczywiście, Wcielenie jest czymś dużo większym niż tylko poszerzeniem zakresu naszego poznania. Wcielenie stanowi interwencję boskiej miłości w historię. Czwarta Ewangelia powie: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Chrystus jest Bogiem rzeczywiście zabiegającym o naszą miłość przez pokierowanie Boską miłością w ten sposób, że zespoliła Go ona z naturą ludzką. Miłość Boża jest również aktem „odkupienia”, aktem ratunku i ocalenia. Chrześcijaństwo zakłada, że człowiek jest niepełny w integralności swojej natury, jeśli rozważać go będziemy w oderwaniu od Bożego odkupienia i jego owoców. Ową „niepełność” chrześcijaństwo nazywa grzechem. Grzech natomiast oznacza brak wierności wobec naszego własnego sumienia, niewywiązanie się z poznanych powinności. Nie da się też zaprzeczyć, że historia ludzka i historia każdego z nas z osobna nosi na sobie smutne skazy owego odejścia. Chrześcijaństwo twierdzi, że sam Bóg wkroczył przez mękę i śmierć Chrystusa w historię ludzkości, aby naprawić taki stan rzeczy i umożliwić nam, mimo naszych minionych i obecnych błędów, odrodzenie się na nowo w mocy biorącej początek w Chrystusie, dorośnięcie do miary naszego przeznaczenia i pogodzenie się z wolą Boga, który jest Miłością ⁶.

2. Chrystus Nowym Przymierzem

Przymierze jest kluczowym pojęciem Starego Testamentu. Lud Izraela był powołany do przymierza i odpowiadał na to wezwanie moralnością przymierza, prowadząc życie w wierności (lub nie)

⁵ Por. Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, nr 2.

⁶ „Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem, nad tym, co człowiek — zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych — nazywa swoim losem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka, wypełnienie do końca mesjańskiego programu, który kiedyś Chrystus sformułował w synagodze w Nazarecie, a potem powtórzył wobec wysłanników Jana Chrzciciela”. Tamże, nr 8.

przymierzu. Byłoby rzeczą dziwną myśleć, że tej głównej perspektywy Starego Testamentu brak będzie w Nowym. Chrystus—Mesjasz był bowiem zapowiadany jako „Przymierze z ludem”: „Ja, Jahwe, powołałem cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów” (Iz 42, 6).

Kiedy Chrystus postanowił przyjąć chrzest wraz z innymi w powszechnym chrzcie w Jordanie, ujawnił swą wolę wzięcia na siebie brzemienia grzechów wszystkich ludzi w zbawczej solidarności z nimi. Wtedy Duch zstąpił widzialnie na Niego i dał się słyszeć głos mówiący: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Te podniosłe słowa teofanii jawnie odnoszą się do pierwszej pieśni Sługi Jahwe, w której Mesjasz zapowiedziany jest jako „przymierze z ludem”: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie” (Iz 42, 1).

Prawda, że Chrystus jest Wypełnieniem przymierza i że sam jest Nowym Przymierzem, występuje pod wieloma postaciami⁷. Jest On tym, który przyjmuje na siebie brzemie grzechu całej ludzkości. Jest Bratem dającym całej ludzkości wyjątkową sposobność nazywania Jego Ojca swym Ojcem. To, że Chrystus stanowi jedno z Ojcem i jedno z nami, jest centralną prawdą mów pożegnalnych i Jego modlitwy arcykapłańskiej: Chrystus jest w nas, a my dzielimy życie z Ojcem jedynie w Nim i przez Jego Ducha. „Głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione — oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i słyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1J 1, 2-4).

Jezus, ujawniając jasno swą jedność z Ojcem i swą solidarność z nami, ogłasza równocześnie Przymierze — Swoje Prawo: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12). Przy czym Chrystus pouczył już wcześniej swoich uczniów, że miłość, o której mówi, nie jest zwykłym, sentymentalnym uczuciem, lecz miłością „posługującą”. „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy czynili, jak Ja wam

⁷ Zagadnienie to omawia wszechstronnie J. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989.

uczynilem... Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13, 12-17).

Objawienie Boże zostało przekazane ludzkości za pomocą Narodu Wybranego. Przy Ostatniej Wieczerzy Naród Wybrany reprezentowany był przez małą grupę Dwunastu. Objawienie było przeznaczone nie tylko dla nich samych, ale otrzymali je oni również w celu przekazania go innym: wszystkim tym, którzy zechcą przyjąć dar Objawienia. „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać” (J 14, 23). We wspólnocie Nowego Izraela — w Nowym Przymierzu — Chrystus wciąż nam się objawia i oddaje; wciąż daje się poznawać i brać w posiadanie, nie tylko jako wspomnienie o minionym Założycielu, lecz jako wszechobecny Pan i Oblubieniec, który poniósłszy śmierć żyje na wieki z nami w misterium mistycznego i eucharystycznego Ciała Chrystusa: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Nowy Testament otwiera jeszcze szersze perspektywy. Św. Paweł widzi w Chrystusie nie tylko najdoskonalsze Objawienie Boga, lecz także Szczyt całego procesu stwarzania i historii⁸. „W Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest ponad wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 16-17). Błogosławiony Bóg — jak mówi *List do Efezjan* — „oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie, jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 9-10). A św. Jan powie o Słowie, które stało się ciałem, że „Ono było na początku u Boga”, oraz że „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 2-3).

Przytoczone cytaty każą nam szukać w Chrystusie boskiego wyjaśnienia całego stworzenia i wszystkich wydarzeń historii. Istnieje nie tylko analogia, lecz w pewnym sensie identyczność pomiędzy słowem, przy pomocy którego Bóg stworzył świat, a Słowem, które stało się ciałem. Jeśli stworzenie jest wyrazem Bożej mądrości, to właśnie w Chrystusie skoncentrowane są „wszystkie skarby mądrości i wiedzy” (Kol 2, 3). Ma zaś miejsce to szukanie

⁸ W Nowym Przymierzu Chrystus jest Centrum nowej moralności. On sam jest Prawem, stając się najwyższą Normą i Wzorem życia. Podkreśla zobowiązanie do miłości Boga oraz bliźniego łącznie z pójściem za Nim w całym ziemskim pielgrzymowaniu (por. Łk 9, 57-62).

nie tylko podczas bezpośredniego kontaktu wierzącego z Bogiem w Kościele, nie tylko podczas sakramentalnej jego łączności z Ciałem i Krwią Chrystusa, ale w każdym momencie i w każdych okolicznościach naszego życia⁹. Poprzez żywą wiarę dopuszczeni zostajemy do obecności Bożej i stajemy twarzą w twarz z objawieniem i zaproszeniem Chrystusa¹⁰.

3. Nowe życie w Chrystusie

Największą przemianę w dziejach ludzkości stanowi Boże życie, objawione i zaproponowane człowiekowi w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa. Św. Paweł mówi w tym kontekście bardzo wyraźnie o nowym stworzeniu: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś pochodzi od Boga” (2 Kor 5, 17-18); trzeba więc stać się nowym stworzeniem (por. Ga 6, 15). Św. Jan mówi również o „nowym” narodzeniu: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3, 5)¹¹.

Jak dokonuje się ta przemiana? Przez łączność z Duchem Świętym: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14), to znaczy przez udział w naturze Boskiej, tak jak wyraził to św. Piotr: „Zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4). Skoro Bóg jest w swej istocie Miłością, to znakiem tego nowego narodzenia jest miłość do Boga i do innych ludzi, również Jego dzieci: „Miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1 J 4, 7).

Jeszcze ściślej sformułował sens tego zbawczego dzieła Chrystusa św. Paweł, kiedy mówił o usynowieniu: „Otrzymaliście

⁹ Por. ks. A. F. Dziuba, *Orędzie moralne Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996, szczególnie ss. 107-133.

¹⁰ W Nowym Przymierzu chrześcijanin ma zabiegać o życiowy kontakt z osobą i dziełem Jezusa Chrystusa — Pełnią łaski i prawdy (por. J 1, 17). Jednocześnie Duch oczekuje, „aby wiara... opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 4). Świadczenia o wielkich dziełach Bożych (por. Dz 2, 11) wskazywać mają na dary Boga w Chrystusie — silne Duchem danym na czasy Królestwa Bożego.

¹¹ Chrześcijanin został powołany ze śmierci do życia, aby poddać się Bogu bogatemu w miłosierdzie, który nas umiłował wielką miłością (por. Ef 2, 4; Tt 3, 5; Rz 5, 8-9). Przez śmierć Chrystusa na krzyżu grzesznicy przeszli ze śmierci do życia. Jedność z Nim jest drogą umierania dla ciała i zła, a jednocześnie udziałem w darze życia (por. Ef 2, 3-10). Por. K. Romaniuk, *Soteriologia św. Pawła*, Warszawa 1983, ss. 62-67, 70.

ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojczy!” (Rz 8, 15). „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata... Przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów” (Ef 1, 5). Przemiana człowieka poprzez usynowienie ma szczególnie sens wtedy, kiedy się rozumie, czym jest rzeczywistość ludzka, podłoże tych zmian, rzeczywistość stworzona.

Istnieje ścisły związek między tym, czym jest człowiek z natury, a tym, do czego jest wezwany jako syn Boży w Jezusie Chrystusie. Wracając do Pawłowego tematu synostwa przybranego, należy zauważyć, że człowiek może kogoś zaadoptować tylko pod pewnymi warunkami ustalonymi przez prawo, a pierwszym warunkiem jest, aby adoptowany był istotą ludzką, bez czego adopcja byłaby czystą karykaturą synostwa naturalnego. Podobnie adopcja Boża jest możliwa dlatego, że człowiek już jako stworzenie był obrazem Boga, stworzonym na Jego podobieństwo (por. Rdz 1, 26). Na tej prawdzie oparł się św. Paweł, potępiając pogan, którzy — nawet nie znając Objawienia Bożego — są odpowiedzialni za swoją niemoralność, ponieważ posiadają inteligencję zdolną do poznania Boga (por. Rz 1, 19-20).

Ta prawda jest bardzo ważna z moralnego punktu widzenia. Dzieło Chrystusa nie traktuje bowiem człowieka jako rzeczywistość obcą, absolutnie heterogeniczną w odniesieniu do synostwa Bożego. Rzeczywistość ludzka, skoro została stworzona przez Boga, może być podatna na zmiany. Jest jakby kamieniem węgielnym dla ostatecznego dzieła Chrystusa. Jest to bardzo ważne, gdyż w przeciwnym razie, określając nowe życie w Chrystusie mianem „nadprzyrodzonego”, ryzykuje się narzucenie czegoś jakby z zewnątrz, bez mocnego związku z rzeczywistą istotą człowieka; stąd też łatwa pokusa, żeby przyjąć religię ucieczki, odciętą od realiów dnia codziennego i walki o sprawiedliwy świat.

Odpowiedź człowieka na wezwanie Boże do pełnej przemiany musi być odpowiedzią całościową, angażującą całe jego życie w zasadniczy wybór, odpowiedzią, w której wolny wysiłek człowieka zostaje poprzedzony i zdynamizowany przez łaskę Bożą, udzielającą mu skuteczności, której nie miałby sam z siebie¹². Skoro zaś to nowe życie jest w swej istocie uczestnictwem w miłości Bożej, odpowiedź człowieka winna być także w swej istocie aktem miłości, całkowitym darem z siebie samego, który już nie jest darem tylko ludzkim, lecz jest uświęcony przez miłość Boga, wychodzącą mu naprzeciw.

¹² O tej gotowości przemiany, wspinałym językiem fenomenologicznym mówi D. von Hildebrand, *Przemienienie w Chrystusie*, Kraków 1982, s. 8-27.

Życie moralne chrześcijanina jest więc wprowadzeniem w działanie całej aktywności ludzkiej — w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa, aby z człowieka zagubionego uczynić syna Boga. To nowe życie, ten nowy sposób postępowania moralnego jest rezultatem wysiłku i stopniowego zwyciężania samego siebie, gdyż w człowieku, nawet usprawiedliwionym, pozostają skutki grzechu, słabość, która stała się dziedziczną i przeciwstawia się działaniu Ducha Świętego¹³. W przypadku człowieka usprawiedliwionego ma miejsce prawdziwe nawrócenie w sensie radykalnej przemiany życia, przemiany moralnej. To nawrócenie jest połączeniem dwóch czynników: z jednej strony jest to łaska Boża, miłość Boża, wychodząca naprzeciw człowiekowi, aby mu przynieść boski dynamizm, z drugiej zaś jest to wysiłek człowieka, aby w sposób wolny i wspa- niałomyślny dać odpowiedź na wezwanie, polegającą na naprawie poprzedniego życia.

Oznacza to, że nowe życie podziela los wszystkiego, co jest życiem, to znaczy bytu będącego w rozwoju, ale ciągle zagrożonego przez możliwość cofnięcia się ku grzechowi. Tak więc istnienie człowieka nie może być rozumiane inaczej niż jako walka duchowa, w której chrześcijanin wie, że nie jest sam, gdyż Chrystus jest z nim jako Poręczyciel jego nadziei. O tym przypomina św. Paweł, pisząc, że nowe życie zostało nam dane na tym świecie tylko w formie zaliczki, jako „zadatek Ducha” (2 Kor 1, 22), w pełni zaś będzie nam dane dopiero w stadium eschatologicznym.

Chrystus przyszedł ostatecznie na ziemię po to, aby ożywić chorą ludzkość, uzdrowić ją i dopełnić, przynosząc jej nową informację twórczą. W perspektywie biblijnej ożywienie, uświęcenie i usprawiedliwienie są synonimami. Chodzi o to, ażeby rzeczywiście zrobić z ludzi świętych, chodzi o rzeczywiste uświęcenie, a więc ożywienie ludzkości, a nie tylko o zewnętrzne przebaczenie win chorej ludzkości. Chrystus jest rzeczywiście Uzdrowicielem stwarzającym na nowo ludzkość i dopełniającym ją na wszystkich płaszczyznach ludzkiej egzystencji: somatycznej, psychicznej, duchowej, intelektualnej i politycznej. Tym, co w teologii nazywa się „odkupieniem” (wyraz niejasny dla większości współczesnych

¹³ Tylko Duch sprawia „powtórne narodzenie” (J 3, 3-8) i tylko w Nim chrześcijanin może spełniać wezwanie do nowego życia. Pozostawanie w Chrystusie, w pełni miłości, daje szansę owoców nowości Ducha (por. Rz 7, 6) w realizacji Przymierza Ducha, który ożywia (por. 2 Kor 3, 6). Owoce Ducha Świętego prowadzą w postawach moralnych do pokoju i radości. „Mając życie od Ducha, pozwólmy się też Duchowi prowadzić” (Ga 5, 25). Mamy przecież być w pielgrzymiej drodze ludźmi duchowymi (por. 1 Kor 3, 1). Por. H. Muszyński, *Etos biblijny*, w: *Z problematyki etosu biblijnego* (red. J. Łach), Warszawa 1980, s. 60 n.

ludzi), jest właśnie to wszystko: uzdrowienie, wyzwolenie, stworzenie na nowo, dopełnienie, przebóstwienie ludzkości.

Jezus chciał uzyskać określony rezultat: chciał przekazać ludzkości naukę, informację, którą uważał za pochodzącą od samego Boga i absolutnie konieczną, ażeby ludzkość stała się wreszcie dojrzała, aby osiągnęła swoją normalną pełnię, ażeby doszła do swojego kresu i zdobyła cel, do którego jest przeznaczona: dobrowolny udział w życiu Bożym. Ale równocześnie Chrystus uczy, że jeżeli stworzenie istot zdolnych do tego, aby wejść w ekonomię Bożego życia (do Królestwa Bożego), łączy się z nieuniknionymi wymaganiami, które trzeba znać, to jest wolą Stwórcy, aby wszyscy ludzie osiągnęli swą normalną pełnię, swój cel wyznaczony planem Stwórcy. W przypadku człowieka trudność polega na tym, że nie można tego celu osiągnąć bez wyrażenia jego zgody oraz bez czynnej i twórczej współpracy istot stworzonych.

4. Chrystus jako Wzór

Normą najwyższą etyki chrześcijańskiej jest Jezus Chrystus. On jest pełnią i pierwotnym Wzorem dla wszystkich, którzy umierają dla grzechu i są powołani do nowego życia¹⁴. Chrystus jest tym pierwotnym Obrazem, w którym i na wzór którego wszystko, a zwłaszcza człowiek, zostało stworzone, tak aby On mógł być „Pierworodnym wszelkiego stworzenia”, w którym i przez którego wszystko zostało stworzone oraz w którym wszystko ma swe istnienie (por. Kol 1, 15; por. 1 Kor 8, 6; Ef 1, 3-10). Wszelka zatem egzystencja ludzka i chrześcijańska ma jeden tylko archetyp — Chrystusa, który jako Bóg—Człowiek zawiera w sobie wszystkie prawdziwe możliwości egzystencji ludzkiej i chrześcijańskiej¹⁵. Od samego początku On był tym jednym jedynym, dla którego i wedle którego wszyscy zostali stworzeni, tak, aby On był pierwszym spośród wielu. Z chwilą swego przyjścia na świat, swego Wcielenia, przyjął w siebie w porządku historii wszelką ludzką i chrześcijańską egzystencję.

Chrystus jest dla każdego człowieka miarą jego bytu, a więc także miarą jego życia. Jest Źródłem i Miarą łaski, którą każdy otrzymuje, Źródłem i Miarą każdego bytu, który ta łaska znajduje jako już istniejący¹⁶. Dlatego właśnie jest On dla każdego

¹⁴ Por. H. Weber, *Allgemeine Mortaltheologie. Ruf und Antwort*, Graz-Wien-Köln 1991, s. 67-72.

¹⁵ Por. B. Häring, *Die Heilkraft der Gewaltfreiheit*, Düsseldorf 1986, s. 86 n.

¹⁶ Słusznie przeto Sobór Watykański II uczy: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem

Źródłem i Wzorem całej moralności. Postawą zaś zasadniczą Jego uczniów jest naśladowanie Go takie, które w najwyższym przykazaniu miłości Boga i bliźniego znajduje swe treściowe określenie. Apostoł Paweł pojmuje naśladowanie jako „dążenie w Chrystusie Jezusie”, jako „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2, 16), abyśmy wzorem Chrystusa „żywili te same uczucia” (Rz 15, 5).

Chrystus w ramach historii i w przystępny sposób dał przykład ludzkiego życia — mianowicie, swego własnego życia — zarazem indywidualnego i uwarunkowanego przez różne sytuacje. Nie znaczy to, że ktoś, kto nie jest człowiekiem-Chrystusem, może powtórzyć to samo życie — jest to niemożliwe. Ale każdy może naśladować dany przez Niego przykład — na swój odrębny sposób. Można kochać Boga oraz kochać bliźnich naśladowując w tym Chrystusa (por. J 15, 10; 13, 34).

Idąc za Jego przykładem, wpatrując się w Niego, powinniśmy naśladować Go na nasz sposób i dzięki temu „przyoblec się w Pana” (Rz 13, 14). Ponieważ jesteśmy zdolni widzieć i poznawać indywidualny przykład prawdziwego Człowieka — Jezusa Chrystusa pozwala to nam głębiej i prawdziwiej rozumieć, czym jest i czym powinno być nasze własne, osobowe życie, to odrębne życie, które dla każdego z nas zostało w Nim stworzone i obudzone dla nas z naszej śmierci¹⁷. Możemy głębiej i prawdziwiej zrozumieć, jaki rodzaj postawy i jaki rodzaj zachowania jest nam potrzebny, abyśmy w każdej poszczególnej sytuacji mogli się wzorować na obrazie Chrystusa.

Co więcej, Chrystus, który jest dla nas Przykładem, objął nas osobistym związkiem z sobą samym, tak abyśmy mogli podążać w ślad za Nim i współuczestniczyć w Jego śmierci i zmartwychwstaniu (por. Rz 6; J 12, 26; 17, 14)¹⁸. Chcąc, abyśmy się stali prawdziwymi uczniami i dostąpili jedności życia z Nim, Chrystus daje nam w posiadanie swoje życie i swoje Zmartwychwstanie, pozwala, aby Jego życie stało się naszym życiem i czyni nas wszystkich członkami jednego Ciała, którego On jest Głową. Chrześcijanin, który wie o tej swojej łączności z Panem i uświadamia sobie wezwanie do osobistego naśladowania Go, wezwanie pochodzące od Tego „który mię umiłował i wydał samego siebie

wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego Miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” KDK, nr 22.

¹⁷ Myśli te, podane w formie rozmyślenia, ujmuje bardzo głęboko K. Rahner, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, Paris 1977.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 7 i 8.

za mnie" (Ga 2, 20), będzie się uczył miłości, z którą będzie podążał za Panem. Miłość ta nauczy go lepiej niż zbiór wartości etycznych czy też kodeks zasad, jak rozumieć przykład Pana i znaczenie swego własnego życia, życia opartego na Chrystusie jako na Wzorcu¹⁹.

5. Miłość formą życia chrześcijańskiego

Miłość, która od Boga przychodzi do nas i od nas idzie w stronę braci, osiąga swój szczyt w naszej wdzięcznej miłości do Chrystusa, który nakazał nam miłość w swym przykazaniu; tak więc ze względu na źródło jest to Jego miłość, ze względu zaś na to, że myśmy się do niej przyłączyli, jest to miłość nasza: „Jeśli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania... Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich... To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję" (J 14, 15-24; 15, 12-14).

Szczególny charakter tej miłości polega na tym, że człowiek, naśladowający pod tym względem Chrystusa jako swój Wzorzec, jest zdolny w razie potrzeby oddać swe życie²⁰. Powszechne w świecie prawo sympatii polega na mądrej i słusznej równowadze dynamicznej pomiędzy dążnością do samozachowania i samowyniszczenia; z kolei pozostaje ono w służbie zachowania gatunku. Prawo to przejawia się zawsze na płaszczyźnie życiowej, np. gdy rodzice poświęcają się bez reszty dla swych dzieci lub żołnierze decydują się oddać swe życie za ojczyznę. Chrystus wydał siebie całkowicie na śmierć za każdego człowieka, którego na krzyżu odkupił z grzechów i wybawił z nieskończonego oddalenia od Boga; a zatem za każdym człowiekiem stoi fakt Odkupienia²¹. Każdy człowiek, taki jaki jest, został umiłowany przez wiecznego Boga, wbrew wszystkim moim wyobrażeniom o człowieku.

Podziwu godne, a zarazem zawstydzające jest to, że Chrystus

¹⁹ Por. ks. A. F. Dziuba, dz. cyt., s. 118 nn.

²⁰ Por. B. Häring, *Frei in Christus. Moraltheologie für die Praxis des christlichen Lebens*, Freiburg-Basel-Wien 1979, s. 40.

²¹ „Krzyż Chrystusa na Kalwarii wyrasta na drodze tego *admirabile commercium*, tego przedziwnego udzielania się Boga człowiekowi, w którym równocześnie zawiera się skierowane do tegoż człowieka wezwanie, aby — oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat — uczestniczył w Bożym życiu, aby stawał się jako Jego syn przybrany uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i która jest z Boga". *Dives in misericordia*, nr 7.

ukazuje miłość bliźniego na przykładzie samarytanina. Czego nie dopełnił kapłan i lewita, to spełnia ten oto człowiek, wznosząc się ponad bariery wrogości, które dzieliły Żydów i Samarytan. Mniejsza z tym, czy kierował się on współczuciem, czy samymi tylko zasadami humanitaryzmu. Chrystus uznaje jego uczynek za akt miłości chrześcijańskiej. W ten sposób On sam, Syn Boży, staje w jednym szeregu z prostymi, anonimowymi ludźmi, którzy dobrze czynią drugim. Któż może dokładnie wiedzieć, gdzie na szerokim i dalekim świecie mają miejsce takie akty poświęcenia własnego życia, gdzie przedkłada się bliźniego ponad samego siebie? Pozostaje to tajemnicą Boga.

Dla chrześcijanina bliźni, spotykany w jakichkolwiek okolicznościach miejsca i czasu, staje się zwierciadłem „odbijającym” Chrystusa. Bliźni otrzymuje od Chrystusa twarz człowieka i zyskuje nieskończone znaczenie i ważność. Za moim bratem stoi zaangażowanie się Chrystusa, który sam idzie aż na śmierć; tak więc mój brat ma rzeczywiście wieczną wartość dla Boga.

Wolno nam wierzyć, że każdy, kto przyjmuje człowieczeństwo swoje, a tym bardziej człowieczeństwo inne, ten przyjmuje Boga samego. A jeśli Pismo św. powiada, że prawo całe wypełnił ten, kto bliźniego miłuje, to jest tak dlatego, że Bóg sam stał się tym bliźnim i w każdym bliźnim jest miłowany. Dzięki Chrystusowi stało się jasne, kim człowiek jest: jest bratem Chrystusa. W świetle prawd objawionych należy cenić o wiele wyżej godność człowieka. Wolno również powiedzieć, że dopiero w świetle tajemnicy Chrystusa ta godność otrzymuje właściwą kwalifikację. Godność ta została bowiem radykalnie przewartościowana i dowartościowana. Chrystus utożsamiał się przecie z każdym potrzebującym, wymagającym naszej pomocy: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Miłość Chrystusa jest całkowicie miłością samooddania. Jego ostatecznym celem i motywem nie jest egoistyczne poszukiwanie własnej pełni, lecz pełnia płynąca z samooddania. Chrystus przyszedł, aby uwielbić Ojca wszechogarniającą miłością braterską. Poświęca się dla braci: „A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 19). W Chrystusie i przez Chrystusa religia stała się życiem i miłością ludzi. Uczniowie Chrystusa, którzy wiedzą, że On jest Źródłem ich życia i Normą postępowania, również sami poświęcają się życiu służebnemu, życiu, w którym pełni dostępuje się dopiero przez samooddanie.